

# Sen – brat śmierci

Agnieszka Pokropek

Śmierć jako opuszczenie ciała przez duszę, przeniesienie się na „tamten świat”, bywa w różnoraki sposób kojarzona ze snem. W *Biblii*, w *Księdze Jeremiasza*, we fragmencie, w którym Bóg poprzysięga odwet za zburzenie Jerozolimy, w odniesieniu do przyszłej zagłady Babilończyków użyte jest określenie: „Zasną wiecznym snem, by się już nie przebudzić” (Jr 51, 39). Wiara w sen zmarłych obecna jest w średniowiecznych legendach, czy też w sztuce sepulkralnej. Philippe Ariès za Jakubem de Voragine podaje przykład legendy o 7 śpiących z Efezu, zgodnie z którą Bóg, by pognać heretyków, obudził 7 męczenników spoczywających w grocie kilkaset lat. Według słów legendy: „święci powstali i pozdrowili się, przekonani, że przespali tylko jedną noc” (Ariès 1989, s. 37). W inskrypcjach nagrobnych, jak podaje Ariès: „często czytamy: śpi, spoczywa – *hic pausat, hic requiescit, hic dormit* [...]” (Ariès 1989, s. 36). Warto również zwrócić uwagę na ikonografię sztuki sepulkralnej – na przedstawienie zmarłych na nagrobkach i sarkofagach. Oto bowiem obok wizerunków siedzących czy klęczących postaci spotykamy często przedstawiciela zmarłych w pozycji leżącej, jakby odpoczywających, trwających w uśpieniu. Sen był zatem kojarzony ze śmiercią, był jej symbolem. Zagadnienie to będzie tu rozpatrywane w odniesieniu do tradycyjnych wierzeń wsi polskiej na Litwie. Na ich przykładzie chcę pokazać zacieranie się granicy między dwoma stanami, sprecyzować owo szczególne pokrewieństwo snu i śmierci, które dobrze oddaje homeryckie określenie: „Sen – brat śmierci” (*Iliada*, 14, 231).

Zacznijmy od znanej i powtarzanej na wsi opowieści o Zaśnięciu i Wniebowstąpieniu Matki Boskiej. W opowiadaniu tym śmierć Maryi jest wydarzeniem szczególnym. Nie dość, że Matka Boska zostaje wzięta do nieba z duszą i ciałem, w dodatku nie tyle umiera, co właśnie zasypia. Przytoczmy fragment wypowiedzi jednej z informaterek: „Ona nie umarła, ona była zasnewszy. Mnie tak opowiadali i ja z pisania czytała, że to Matka Boska w zaśnięciu była” (1). Zaśnięcie Marii, jako forma przeniesienia się na „tamten świat”, jest uznane za lepszą, łagodniejszą formę umierania. Do podobnego wniosku dochodzimy również porównując ikonografię śmierci zwykłego człowieka i zaśnięcia Matki Boskiej. Oto bowiem w średniowiecznych wyobrażeniach uchodzącą z ust duszę człowieka zabierają bądź aniołowie, bądź też szatani, duszę Matki Boskiej natomiast przyjmuje sam Chrystus.

Matka Boska została w związku z tym obdarzona w tradycyjnych wierzeniach funkcją patronki dobrej śmierci, opiekunki dusz. W dniu Wniebowzięcia dobrze jest umierać, bo jak mówią: „Toż wtedy Matka Boska do nieba idzie. To też dobrze umierać, bo to już Matka Boska ta dusza bierze do nieba” (2). Również inne święta Matki Boskiej, w tym sobota – dzień Maryjny, to potencjalne daty szczęśliwej śmierci. Świadczy o tym wypowiedź: „Sobota to jest szczęśliwa śmierć. Że Matka Boska w niedzielę dusze prowadzi do nieba” (3). Maryja lituje się nad grzesznymi duszami. Mówi o tym fragment śpiewanej na wiejskich pogrzebach pieśni *Wyszła, wyszła dusza z ciała*: „Dobre stali zaśpiewali, a grzesznicy zapłakali. Matka usłyszała, do Jezusa zawołała:

O mój Jezu, mój kochany, ulituj się nad duszami” (1). Najświętsza Panna wyprowadza również dusze z czyśćca. Przytoczmy fragment jednej z rozmów: „A mi się też śniło taka dolina, równina taka wielka. I na tej równinie bardzo dużo osób stało [...]. Słyszę – jakaś niewiasta stanęła na moje ramiona z tyłu. [...] I ona nachyla się i bierze po jednym z nich. I daje wyżej”. Na pytanie o znaczenie tego snu informatorka odpowiada: „No czyścić. Zatrzymanych tam było ludzi. I to Matka Boska była co ich wyciągała” (4). Warto także zauważyć, że przy konającym człowieku stawia się gromnicę święconą właśnie w święto maryjne (2 lutego, na Ofiarowanie Matki Boskiej), zmarłemu zaś kładzie się do poduszki ziele święcone w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny: „Gdy człowiek umrze, to te kwiaty, trawy, kładnie się do trumny pod głowę. Dla tego zmarłego. [...] To już z dawna to. Bo to znaczy, jeszcze jak byłam mała, w dzieciwie, ksiądz opowiadał, że jak Matka Boska wstępowwała do nieba [...] I tam, gdzie ona leżała, gdzie była zmarłszy – w tym miejscu byli kwiaty” (5). Do Matki Boskiej kierowane są również prośby o szczęśliwy zgon. Przykładem tego jest modlitewka *Sen Matki Boskiej*, odmawiana zwykle – na co warto zwrócić uwagę – przed snem. Prośba o spokojny sen występuje łącznie z prośbą o lekkie skonanie. W zakończeniu tekstu modlitewki czytamy: „sam Bóg miły, pokąd my żywe, zbaw nas czuwających a strzeż nas zasypiających, abyśmy czuwali, przez Chrystusa wieczny pokój





otrzymali, przy zgonie życia by przybyła Najświętsza Maryja na godzinę śmierci ze swoim Synem Panem Jezusem i z Józefem, wszystkimi aniołami, żeby zawsze była z nami” (5). Podobne wątki znajdziemy w tekstach modlitewek zapisanych przez F. Kotulę na terenie Rzeszowszczyzny. Teksty te, odmawiane przed zaśnięciem, kończone są formułą w rodzaju: „Czego Cię požądam miły Panie? Żebyś mi dał szczęśliwe spanie od północks do świtania. Jezu mój przybądź do skonania!” (Kotula 1976, s. 112).

Na pokrewieństwo snu i śmierci może wskazywać również powszechny zwyczaj budzenia śpiących w czasie czyjegoś konania. Według słów informatorki należy budzić śpiących, „bo jak śpią, a człowiek umiera, to wtedy oni będą mieli taka śpiączka. I idąc on będzie spać [...] Bo ten, który śpi, to potem nieszczęśliwy całe życie. Będzie spać i spać” (7). Inny rozmówca stwierdza, że czyni się tak „[...] żeby ten, co śpi, nie był taki ociężały” (8). Podobnym znaczeniem nacechowany jest także zwyczaj budzenia pszczół po śmierci gospodarza: „I pszczoły obudzają, żeby ożyli, żeby nie byli martwe” (9). Według innej wersji należy także obudzić wszystkie zwierzęta domowe: „Żywiołka czy pszczołki jakie jest to trzeba pobudzić [...] No żeby nie zmarli. Żeby nie było upadku skaciny” (10).

Budzenie ze snu jako powrót do życia, zrywanie więzów śmierci, obecne jest w symbolice chrześcijańskiej. D. Forstner, powołując się na interpretację koguta jako Chrystusa – budziela dusz, zawartą w hymnie laudesów wtorkowych, zauważa, że sen jest symbolem śmierci i grzesznego uśpienia, z którego budzi nas Chrystus – ptak zwiastujący światło (Forstner 1990, s. 235). Na podobną symbolikę natrafiamy w ludowej opowieści o Judaszu: Kiedy Chrystus był na Golgocie, Judasz „przyszedł wtenczas do domu i żona podała mu jeść. Podała jemu jeść, kurę zarąbała, że to pietuch. On je, a ona poczęła na niego narzekać: Ty, taki człowiek był, ludzi a grobu podejmował, dlaczegós ty go wydał! A on: Tak On też

powiedział, że zmartwychwstanie jak ten kogut z półmiska wstanie i zaśpiewa, aż tu kogut z miski hop! i zaśpiewał. A Judasz wtedy chodu i uciekł” (11). Zatem kogut, którego pianie budzi zwykle ze snu, zapowiada jednocześnie zmartwychwstanie Chrystusa, powstanie z martwych.

O związku snu i śmierci świadczy również fakt, że w tradycyjnych wierzeniach oba te stany interpretowane są jako opuszczenie ciała przez duszę: „[...] Mówią, że człowiek jak umiera, to dusza wychodzi. Do 40 dni dusza jeszcze nie odchodzi tam nic. U nas msza po 30 dniach bywa. Wtedy już dusza idzie do swego miejsca, tam gdzie ona już będzie [...]” (10). Podobnie mówi się o śnie: „Pani zaśnie – wyjdzie dusza. Tylko śni pani, a dusza idzie gdzie to w świat. Jak człowiek śpi, to dusza wychodzi i człowiek śni to. A potem odetchnie się i znowu żyje. To wychodzi dusza, a później wróci się nazad i człowiek wstaje” (12). Inna rozmówczyni stwierdza: „No tak opowiadali, że kiedy człowiek zasypia, że to dusza opuska, że to każda dusza wychodzi – tylko nie odchodzi z domu” (13). Między snem a śmiercią nie ma zatem wyraźnej granicy. Często podkreśla się wręcz śmiertelny charakter snu: „Legenda taka jest, że jak człowiek śpi, to już półmartwy liczy się” (14). Inny informator przypisuje ową śmiertelność tylko pierwszej fazie snu: „[...] Pierwszy sen – martwy sen. Człowiek jak śpi i on martwy, i on, bywa, z martwymi rozmawia [...] a drugi sen to już nie, pierwszy sen to godzina jak zaśniesz” (15).

W tym miejscu warto odwołać się do demonologii. Motyw opuszczania ciała przez duszę oraz wędrówek duszy pojawia się w opisie upiora. Według informacji podanych przez Kolberga, upiory „są to ludzie mający w sobie dwóch duchów: dobrego i złego” (Kolberg 1967, s. 270). Jedna z dusz, czy też jedno serce upiora, wędruje po jego śmierci (Kolberg 1974, s. 31). Inny natomiast demon, zmora, jako moment swojego działania, często śmiertelności, wybiera sen. Według jednego z rozmówców zmora „to coś takiego, że na człowieka we śnie nachodzi ciężar taki, coś jego jakby dusi, dławi” (16). Poza tym w przypadku zmory także mamy do czynienia z opuszczeniem ciała przez duszę. Moszyński podaje, że zmory to przedzierzgające się w przedmiot lub zwierzę dusze ludzi, których ciało tymczasem leży uśpione we własnej chacie.

Sen i śmierć są również formami kontaktu z „tamnym światem”. Po śmierci dusza przenosi się na „tamten świat”, podlega Sądowi Bożemu, kierowana jest na potępienie do piekła, bądź na oczyszczenie do czyśćca lub też do nieba. W innych wersjach dusze czekają w otchłani aż do chwili Sądu Ostatecznego. Zwykle uważa się, że przed pójściem w zaświaty dusza przebywa jeszcze jakiś czas przy domu: „[...] póki pójdzie tam na Sąd Boży, ona w swoim otoczeniu – tam przy domu, w domu krąży” (1). Jedna z rozmówczyń w ten sposób opisuje pośmiertne dzieje duszy: „No to po śmierci prowadzą duszę, w jednym miejscu widzi ona pokój, gdzie modlą się, a w drugim gra muzyka, tańczą tam, i prowadzi anioł, czy tam kto, i mówi: Gdzie chcesz? A on patrzy się: tu modlą się, a tam tańczą, skaczą. Tutaj lepiej, tu, gdzie tańczą. A anioł: Tu? No to do smoły go!” (17). W czasie snu człowiek również wędruje po zaświatach, ale w nieco innej formie: „Jak człowiek śpi, to dusza wychodzi i człowiek śni to” (12).

W tym miejscu należałoby wspomnieć o zjawisku pośrednim między snem a śmiercią, a mianowicie o tzw. letargu, nazywanym na wsi także „zachwyceniem”. Powszechne są opowieści o ludziach, którzy będąc jakiś czas w letargu, powracają do życia i opowiadają swoje, otoczone aurą tajemnicy, przygody na „tamnym świecie”: „[...] czasem człowiek jest w letargu. Że dusza spaceruje. U nas był taki

stary człowiek [...]. On zapadł w letarg. Trzy dni on nie pamiętał nic. Wyglądał tak jak nieboszczyk. I byliby go już pochowali, ale czekali trzy dni. Tymczasem okazuje się, że on wziął i obudził się. [...] I on widział takie coś, że chodził tam i prowadził go tam jakiś mężczyzna” (18). Niektórzy „wędrujący” po zaświatach w letargu opowiadają dokładnie swoje przygody – przekazują otrzymane wówczas przepowiednie. Dowiadujemy się na przykład o człowieku, który zapadł w letarg z „polecenia” Matki Boskiej. Przyniósł on z zaświatów tajemnice, ale: „[...] wszystko mu potem było pozwolono powiedzieć, a trzy rzeczy [nie wolno – A.P.] – dwie tylko rodzonej matce, a trzecia w ogóle nikomu [...]. A i powiedzieli mu tam, że ożeni się ze starszą kobietą od siebie i że w lesie umrze [...] I tak potem było, pani” (13). Letarg jest zatem przykładem zacierania się granicy między snem a śmiercią.

Kolejnym aspektem związku tych dwu stanów jest ich stosunek do innej rzeczywistości czasowej, do czasu zaświatów. Czas „tamtego świata” płynie inaczej niż czas ziemski: „Jeden opowiadał, że był na tamtym świecie trzy dni. A to było trzysta lat” (19). Znana jest opowieść o człowieku, który zaprosił na swoje wesele ludzką kosteczkę, po czym zjawił się u niego nieznajomy, tajemniczy gość i odwzajemnił mu się zaproszeniem do siebie. Kiedy już pan młody, zażywszy gościny, chciał powrócić do domu, okazało się, że zastał zupełnie inny świat. Podczas jego pobytu w zaświatach na ziemi minęło kilkaset lat. Mówi się bowiem, że „tu dzień to tam tysiąc lat” (1). Czas „tamtego świata” to bezruch, bezczas. Według Jerzego S. Wasilewskiego, ten stan symbolizują różnorodne formy obrzędowego „unieruchomiania”, jak na przykład zwyczaj zatrzymywania zegara przy umierającym. Jak pisze Wasilewski: „Bezruch to bezczas, a zatem śmierć” (1989, s. 265). Sen również może być rozpatrywany w kontekście kontaktu z innym czasem. W tym jednak przypadku na plan pierwszy wysuwa się wróżebny i wizjonerski charakter snu, który przenosząc człowieka w inną rzeczywistość czasową dostarcza informacji o przyszłości. Przepowiada wydarzenia z życia człowieka: śmierć, zamążpójście, nieszczęście. W takiej funkcji pojawia się sen np. we wróżbach wigilijnych i andrzejkowych. W dniu św. Andrzeja „Kolie studni konopli sieją, położą się i kogo zaśni, za tego za mąż pójdzie” (20). Również sny nie związane ze zwyczajowymi wróżbami przepowiadają przyszłość: „[...] to w sny ludzie dużo co wierzą. To jak śnisz budynek, to na pogrzeb. Boso chodzić to też. Jeżeli łóżko piękne śnisz posłane to niedobrze. A jeżeli takie nieładne – to dobrze” (21). Sen bardzo często wróży rychłą śmierć: „Czasami sen można przyśnić, bywa tak. Jak już mąż miał umrzeć to ja trzy razy śniła, że on ode mnie odszedł w tą stronę, gdzie cmentarz” (22). Sen jako wizja przyszłości pojawia się również we wspomnianej już modlitwie o śnie Matki Boskiej. Treść tego tekstu dotyczy wizji, jaką miała Matka Boska „zasnewszy na Górze Oliwnej”. Przyśniła ona bowiem mękę swego Syna. Mówią o tym słowa modlitewki: „Zasnewszy była Panna Maryja na górze Bet-

lejem. Przyszedł do niej miły Pan Jezus i zapytał: Matko moja miła, czy śpisz, czy o czym myślisz? Zasnewszy byłam, mój Synku, ale we śnie widziałam sen straszliwy, gdy Cię w Ogrójcu pojmano, poprowadzono związanego do Kafasza, do Heroda poprowadzono, a ręce, nogi rozbite, krew płynie jak woda i ciecze jak moje łzy padały. Rzekł Syn miły, że to jest sen sprawiedliwy” (6).

Kolejną cechą upodabniającą sen do śmierci jest kontakt ze zmarłymi. Przed śmiercią zmarli przychodzą do domu umierającego człowieka, aby go zabrać na „tamten świat”, do siebie. Często powtarzały się wypowiedzi typu: „No, jak już człowiek prędko ma umrzeć, przychodzą zmarłszy z rodziny. Przychodzą i mówią: Idźmy!” (1). Inny zaś rozmówca stwierdza: „Ja słyszałem, że staruszek taki, co za niedługo już zmarłszy, mówi: Chyba już koniec, będę umierać. Oni mówią: Dlaczego? Już przychodziła moja mama i wołała mnie: Chodź do mnie, chodź! To już czas przyszedł” (14). Zmarli przychodzą również we śnie. Pojawiają się, aby poprosić o pomoc w postaci modlitwy czy zakupionej mszy, pokazują się też dusze potępione, na przykład wisielcy. Kiedy człowiek śpi, „w tym momencie może rozmawiać ze zmarłymi” (14). „No mówią tak: że jak dużo śni się, znaczy, że czegoś potrzebuje. To trzeba modlić się, na mszę świętą dawać, żeby ta dusza była spokojna i zadowolona” (5). Ukazują się również bliscy zmarli, służący radą i pomocą żyjącym krewnym. Jedną z rozmówczyń opowiadała o swej nieżyjącej matce, która we śnie dawała jej rady i polecenia: „Mi mamusia przez długi czas przedskazywała” (5). Zmarli rewanżują się pomocą za pamięć i modlitwę: „Jak idziesz i msza zakupisz, i zapłacisz, i ludzi pomodlą się, tam obiad [...] to mówią, że duszy bardzo lekko i wtedy już dla tego domu będzie cośkolwiek dobrze z tego świata” (10).

Zarówno poprzez sen, jak i śmierć możliwy jest kontakt z osobami nadprzyrodzonymi. To właśnie po śmierci, jak opowiada pogrzebowa pieśń *Wyszła, wyszła dusza z ciała*, dusza spotyka Pana Boga, św. Piotra strzegącego bram raju, anioły, św. Michała, Matkę Boską. Osoby nadprzyrodzone mogą ukazać się także we śnie. W tekstach rozmów często pojawiają się opisy wędrówek w czasie snu po zaświatach: po piekle lub czyszcju, gdzie zwykle „zwiedzającego” oprowadza anioł, Pan Jezus lub inna istota nadprzyrodzona. Przytoczmy jedną z wypowiedzi: „Piekło to ja we śnie widziałam [...]. Jakim sposobem ja już do piekła, to ja nie wiem, tylko że dziewczynka mnie spotkała malutka, dziewczynka w białej sukience i różową wstążeczką przepasawszy się, mnie za liewa ręką wzięła i szedła do piekła.” Na pytanie kim była ta dziewczynka, rozmówczyni odpowiada: „No anioł. Anioł mnie prowadził” (19). We śnie może się również objawić Matka Boska czy też ukazać się diabeł.

Skojarzenie snu ze śmiercią występuje zatem w tradycyjnych wierzeniach w wielu aspektach. Zarówno poprzez śmierć, jak i sen nawiązuje się kontakt z „tamnym światem”, ze zmarłymi, z istotami nadprzyrodzonymi, z inną rzeczywistością czasową. Sen jest również łagodniejszą, pokrewną formą śmierci. Wszystko to sprawia, że możemy mówić o płynnej granicy między tymi dwoma stanami.

#### LITERATURA

Ariès P.  
1989 *Człowiek i śmierć*, Warszawa

Forstner D.

1990 *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa

Homer

1981 *Iliada*, Wrocław

Kolberg O.

1967 *Tarnowskie-Rzeszowskie*, (w:) *Dziela wszystkie*, t. 48, Wrocław

1974 *Sanockie-Krośnieńskie*, (w:) *Dziela wszystkie*, t. 49, Wrocław

Kopaliński W.

1985 *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa

Kotula F.

1976 *Znaki przeszłości*, Warszawa

Smoleń W.

1987 *Ilustracje świąt kościelnych w sztuce*, Lublin

Wasilewski J.S.

1989 *Tabu a paradygmaty etnologii*, Warszawa